

UWIERZYĆ W SIEBIE

- Jestem realistą i zdaję sobie sprawę, że nie wszyscy, którzy brali udział w „Animatorze”, znajdą pracę. Ale i tak te kursy miały dla nich wartość. Każdemu się jakoś przydadzą. Nikomu nie zaszkodzą – mówi kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Ustrzykach D. Ryszard Urban. - O tym, jak były traktowane przez kursantów, najlepiej świadczy fakt, że choć program trwał ponad rok, nikt z naszej grupy się nie wycofał



O tym, że osoby niepełnosprawne wiele potrafią, świadczy wystawa ich prac w ustrzyckim ŚDS Fot. R. Urban

Osoby niepełnosprawne to jedna z pięciu grup bezrobotnych, które były adresatami realizowanej w powiecie bieszczadzkiej części projektu „Animator”. Od początku było wiadomo, że to właśnie niepełnosprawni są najbardziej zagrożeni wykluczeniem społecznym i członkom tej grupy będzie najtrudniej znaleźć pracę. Ale była to też grupa osób, którym chyba najbardziej zależy na osiągnięciu tego celu.

Do udziału w projekcie zgłosiło się 20 niepełnosprawnych. Pod koniec czerwca 2007 r., kiedy „Animatora” finalizowano, grupa ta liczyła... 20 osób. Nikt się nie wykruszył!

- W naszym ŚDS były osoby, które od dawna chodziły za mną i prosiły, żeby im pomóc zdobyć pracę – mówi R. Urban. - Uważam, że to nasza powinność i że na tym m.in. powinno polegać nasze wsparcie. „Animator” pięknie się w to wpisywał i dawał szanse na ich aktywizację.

Kryterium kwalifikacyjnym była niepeł-

nosprawność lekka lub umiarkowana. Największym wzięciem cieszyły się kursy komputerowe, bukiciarstwo oraz przysposobienie do zawodów spawacza i masarza.

Przygoda życia

- Chcę pracować. Człowiek lepiej się czuje, jak pracuje, niż jak tak beczynn timer żyje. Nie lubię leniuchować. Po operacji znalazłam się na rencie. Ale chcę pracować – mówi jedna z członkiń grupy niepełnosprawnych Aneta Kuc.

c.d. na s. 6

Dwutygodnik

Śr. nakład 1500 egz.

Zasięg lokalny



Uwierzyć w siebie

c.d. ze s. 1

- Trochę piszę, trochę pomagam w wypełnianiu różnych dokumentów, PIT-ów, opiekuję się dziećmi, sprzątam. To wszystko na zasadzie: „Ja komuś teraz pomagam, to on może kiedyś mi pomóc”.

W „Animatorze” Aneta zrobiła... sześć kursów: angielski, kasy fiskalne, biurowość wspomagana komputerem, opieka osób starszych, aktywizacja zawodowa i jak rozpocząć własny biznes. - Myślę, że teraz mam większe poczucie pewności i więcej umiem. To mi się przyda w życiu. Nie chcę sobie robić nadziei, żeby się nie rozczarować. Ale bardzo chciałabym dostać pracę - dodaje. - „Animator” to była dla mnie przygoda życia. Po raz pierwszy na własnej skórze odczułam, że ta Unia Europejska rzeczywiście jest, że to działa i że to ma wpływ na nasze życie.

Marzenie Anety właśnie się spełnia. Będzie prowadzić bibliotekę, która z jej czynnym udziałem powstaje w ŚDS. Z biblioteki mają korzystać pracownicy ośrodków pomocy społecznej z całego powiatu, a także PCPR, DPS, WTZ, PPP, ŚDS oraz osoby niepełnosprawne i ich rodziny.

Czułam, że coś się zmieni

- Chodziłam na „Animatora” od początku do końca - mówi Alina Gargas. - Zrobiłam księgowość wspomagana komputerem, kasy fiskalne, bukieciarstwo i biurowość. Dawniej pracowałam, ale od kilku lat nie mam pracy. Siedzenie w domu na początku może bawi, ale potem trudno to wytrzymać. Jak dostanę pracę i znajdę się między ludźmi, to będę bardzo zadowolona.



A. Kuc (pierwsza z lewej) dzięki „Animatorowi” będzie prowadzić bibliotekę
Fot. T. Szewczyk

Od września A. Gargas będzie pracować w Domu Pomocy Społecznej w Moczarach. Tutaj - dzięki dyrektorowi DPS Stanisławowi Leszedze - pojawiła się możliwość zatrudnienia dwóch osób w ramach programu „Osoby niepełnosprawne w służbie publicznej”, dofinansowanego ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Drugą nową pracownicą DPS będzie Barbara Krawczyk.

- Skończyłam w „Animatorze” kursy bukieciarstwa i opieki osób starszych - informuje B. Krawczyk. - Robiłam to, co było w moim zasięgu. Nie zabierałam się do angielskiego czy komputerów. Jak się zapisywałam na te kursy, to czułam, że

one coś mi dadzą, że coś się w moim życiu zmieni.

Chcę być potrzebna

Katarzyna Jakubiec do tej pory nigdy nie pracowała zawodowo. Nie miała też żadnego wykształcenia, które pozwalałoby się o pracę skutecznie ubiegać. Nie ukończyła żadnej szkoły, bo - jak sama mówi - raz jej nie przyjmowano, bo była za mało niepełnosprawna, a innym razem, bo jej niepełnosprawność była za duża.

- Potrzebuję pracy - mówi K. Jakubiec. - Nie wiem, czy będę zarabiać, ale potrzebuję pracy, bo chcę być komuś potrzebna.

Dzięki „Animatorowi” Kasia przeszła m.in. kurs masażu, prowadzony przez Akademię Zdrowia w Rzeszowie. Już wkrótce zostanie asystentką fizjoterapeuty Wojciecha Peldiaka. Pan Wojtek w ramach projektu „Osoba niepełnosprawna w służbie publicznej” będzie rehabilitantem w ustrzyckim ŚDS.

- W „Animatorze” było mi bardzo dobrze - dodaje Kasia. - Ten program mnie wzmocnił, zmobilizował do nauki. Ukończyłam kurs masażu klasycznego. Chcę się dalej uczyć, ale nie wiem, czy mi się to uda. Zostać masażystką to jest moje marzenie.

Dwutygodnik

Śr. nakład 1500 egz.

Zasięg lokalny



Ryzyko jest straszne

Michał Jaskóła i Sylwester Kosowski, również biorący udział w zajęciach ŚDS, ukończyli w „Animatorze” kursy grafiki komputerowej i ECDL (zwany komputerowym prawem jazdy). Będą z tych umiejętności (fotografowanie, filmowanie, obróbka fotografii, montaż filmów) korzystać, prowadząc Foto-Film Klub „Rys”. Przedsięwzięcie to jest finansowane ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, przeznaczonych na aktywizację osób niepełnosprawnych.

Dwie następne osoby zdecydowały się na skok na głęboką wodę. Po ukończeniu kursów „Animatora” postanowiły wziąć dostępne w ramach tego pro-

gramu dotacje – po 20 tys. zł – i rozpocząć działalność gospodarczą na własną rękę.

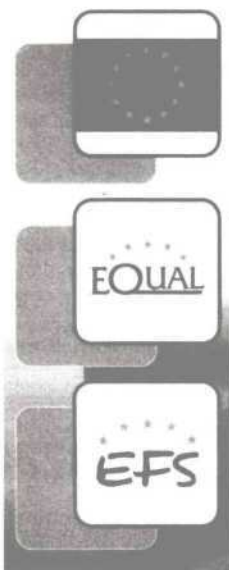
Ilona Granatowska wykorzysta te pieniądze na uruchomienie usług agroturystycznych. Piotr Szewczyk zdecydował się na utworzenie zakładu przetwórstwa drzewnego. Będzie zajmował się głównie przetarciem tarcicy i produkcją fryzów.

- Nasza sytuacja jest bardzo trudna – ocenia A. Kuc. - Podejmując pracę, tracimy rentę. Ryzyko jest straszne. Jeżeli sobie nie poradzimy, to później będzie bardzo ciężko dostać znowu rentę. Mimo to chcemy spróbować. Jak później nie będę miał pracy ani renty, to sobie jakoś dam radę. Będę musiała sobie poradzić.

Tadeusz Szewczyk

Partnerstwo na Rzecz Aktywizacji Zawodowej „Animators” – „Bierny wczoraj, aktywny dziś. Wspólnie tworzymy kształt jutra” to projekt realizowany przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Wspólnotowej „Equal”. „Equal” jest natomiast częścią strategii UE, mającej na celu stworzenie nowych miejsc pracy oraz wyrównanie szans w dostępie do nich. Działania te są skierowane przede wszystkim do grup najsłabszych na rynku pracy, często zagrożonych wykluczeniem społecznym.

Adresatami projektu „Animators” w województwie podkarpackim są osoby bezrobotne z trzech powiatów: tarnobrzeskiego (obszar przemysłowy), rzeszowskiego (obszar wiejski) i bieszczadzkiego (obszar popegeerowski).



Bezrobotni z tych powiatów brali udział w „Animators” podzieleni na pięć grup: bezrobotne kobiety w wieku 25-34 lat; bezrobotne matki samotnie wychowujące dzieci do 7 roku życia; młodzież do 25 roku życia, pozostająca na bezrobociu powyżej roku; bezrobotni mężczyźni powyżej 45 roku życia i osoby niepełnosprawne.

Administratorem „Animators” jest Rzeszowska Agencja Rozwoju Regionalnego SA w Rzeszowie. Jej partnerem lokalnym, który koordynuje realizację projektu w powiecie bieszczadzkiem, jest Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego w Ustrzykach D. W „Animators” wzięło udział 106 osób z powiatu bieszczadzkiego.

Jednym z partnerów projektu „Animators” jest Środowiskowy Dom Samopomocy w Ustrzykach D., który zajmuje się aktywizacją grupy bezrobotnych osób niepełnosprawnych. Animatorką (osobą łączącą funkcje doradcy i opiekuna bezrobotnych) tej grupy jest mgr Małgorzata Gądela.

(więcej o projekcie – www.animators.equal.pl)

Dwutygodnik

Śr. nakład 1500 egz.

Zasięg lokalny

